GŁOS NARODU

NR. 555. — ROK XXVI. | KRAKOW, PONIEDZIAŁEK 13. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 13 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 13 listopada 1916.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: W obszarze Orsowej, nad gościńcem Szurduk i na południowy-wschód od przełęczy Voeroestorony uderzał nieprzyjaciel nadaremnie na nasze wojska.

Na północny zachód od Campolung wyrzuciły austro-węgierskie i niemieckie oddziały Rumunów z zacięcie bronionej miejscowości Candesti. Z obu stron Sossmezoe odrzucono kilka rumuńskich ataków.

W odcinku Toelgyes wzięły austro-węgierskie i niemieckie wojska szturmem górę Bitca-Arsurilor, na północ od Hollo. Załamały się ataki znacznych rosyjskich sił, które nieprzyjaciel rzucił przeciw naszym kolumnom na południowy-wschód od Toelgyes i koło Belbor.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo wschodni teren.

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von **Hoefer** mpp.

Nad Narajówką.

Korespondent wojenny „Vossische Ztg.“ donosi z frontu niemieckiej armii południowej pod datą 10. b. m.

W ostatnich miesiącach próbowali Rosyanie przy pomocy szalonych szturmów, przełamać front niemiecki. Nie poszczęściło im się w tem jednak. Pozostawili oni na polu niezliczone masy ofiar a drobne sukcesy, znaczenia bardziej lokalnego odebrały im wojska południowej armii niemieckiej w systematycznej kontrakcyi. Front tej armii przechodzi na południowy brzeg Narajówki wpadającej przy Bołszowcach do Gniłej Lipy, posuwając się dalej ku północy pod Lipnicą Dolną w kierunku północno-wschodnim koło Potutorów na południe od Brzeżana a następnie dochodzi do Złotej Lipy i Ceniówki. Odcinek ten mający front skierowany dokładnie ku południowi szturmowali Rosyanie w ostatnich dniach z wielką gwałtownością usiłując tędy drogą na Rohatyn posunąć się do Lwowa. 5 i 6 października załamały się przed liniami wojsk niemieckich, tureckich i austro-węgierskich masowe ataki ośmiu dywizyj rosyjskich, 15 zaś tego miesiąca nie powiodło się im lepiej mimo szalonego ognia huraganowego. Pięć dywizyj poniosło klęskę przed liniami sprzymierzonych a mimo to, następnego dnia ponowili Rosyanie zaciekłe szturmy. Atak następował po ataku lecz wszystkie zostały odparte przyczem jeszcze gwardya pruska podjęła kontrataki na centrum rosyjskie biorąc przytem 2000 jeńców. Przeprowadzone następnego dnia operacye Bawarów odniosły podobnie pomyślny sukces. Od 15 do 17 października stracili Rosyanie około 25.000 ludzi.

Obecne operacye armii południowej ograniczają się do odbierania Rosyanom pojedynczych stanowisk, ważnych, gdyż z wielu panują oni nad okolicą i tak: 21 z. m. oczyszczono zachodni brzeg Narajówki koło Świstelnik, 30 zaś października zajęto fortyfikacye w Krasnolesiu na wschód od Lipnicy dolnej, panujące nad okolicą wzgórza, a nazajutrz odrzucono tam siedm masowych ataków rosyjskich. Wojska tureckie zdobyły tego dnia ważne stanowiska na pagórkach koło Mieczyszczowa. Dnia 2 b. m. usiłowali Rosyanie odebrać z powrotem utracone tereny i powetować olbrzymie straty w poległych i jeńcach im zabranych; wszystko jednak na darmo. Dnia 3 b. m. wyzyskali sprzymierzeni dzielną obronę, opierającą się tym szturmom i uderzyli na południe od Krasnolesia, biorąc w ataku ważne wzgórza. Dnia 5 b. m. zaatakowali sprzymierzeni ostatnie znajdujące się w rękach Rosyan stanowisko na wzgórzu, lecz udało się zająć obszar tylko na 50 m. szerokości na lewem skrzydle, podczas gdy na prawem utrzymali się Rosyanie na pozycyi.

Kilka dni następnych stali naprzeciw siebie Niemcy i Rosyanie na miejscu, w dorywczo umocnionych rowach, a 9 b. m. odebrano Rosyanom pozostałą część wzgórza. Po dwunastogodzinnem przygotowaniu ogniem minowym i artyleryjskim, kierowanym także i na tyły linij rosyjskich, wyruszyła 9 b. m. o godzinie 3 w nocy niewielka piechota do ataku, zajmując dwie rozbite kompletnie linie rosyjskie i oczyściwszy je w walce granatami ręcznymi, posunęła się ku trzeciej linii. Rosyanie rzucili się do kontrataku, lecz odrzucono ich przy krwawych stratach. Według dotychczasowych obliczeń zabrano im 3 miotacze min, jeden karabin maszynowy i przeszło 30 jeńców.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 12 bm.: Front kaukaski: Potyczki na naszą korzyść. Wzięliśmy jeńców. Na innych frontach żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Na drodze do pokoju.

Kolonia. W artykule pod powyższym tytułem, nadesłanym z Berlina, pisze „Koeln. Ztg.“: Kto rzeczywiście chce pokój robić, ten musi mówić prawdziwie po europejsku. Tęsknota narodów do pokoju może być każdego dnia zaspokojona; bezużyteczna hekatomba, po której się koalicya spodziewa wciąż jeszcze odbudowy Europy według planów Anglii, Francyi i Rosyi, może jutro ucichnąć, jeżeli dyplomaci ententy dojdą w końcu do wniosku, że wystarczy im spełnić tylko jeden warunek, postawiony przez Niemcy i ich sprzymierzeńców, tj. jak powiedział kanclerz, że w przyszłości nie będą tworzyć żadnej już agresywnej koalicyi i jeżeli w końcu będzie dane, zapewnienie, którego Niemcy żądają. Nie lord Grey, lecz kanclerz Rzeszy, tem co powiedział, przysłużył się sprawie pokoju, do którego tęsknią wszystkie narody Europy.

W Galicyi i w Siedmiogrodzie

Berlin. (Kor. B.) Biuro Wolffa donosi: Ogłoszenie dn. 10 i 11 bm.: Niemieckie sukcesy nad Skrobową i Narajówką, mają znaczenie wychodzące poza lokalne sukcesy. Nad Skrobową Rosyanie zostali wyrzuceni z silnych pozycyi, budowanych przez wiele miesięcy, nad Narajówką zaś wśród ciężkich strat wypchnięci na brzeg wschodni. Szybko sprowadzone rezerwy i ponawiane zacięte kontrataki, nie mogły już niczego zmienić w klęsce Rosyan. Po pauzie wytrzymywania, czynność bojowa wojsk państw centralnych na froncie wschodnim przybiera znowu charakter wzmagającej się ofenzywy, chociaż koalicya usiłowała związać je nad Sommą, Soczą i na froncie macedońskim, choć Rumunia pojawiła się na placu boju jako nowy przeciwnik.

Armia Arza odrzuciła we wschodnim Siedmiogrodzie aż do linii Ratosryaszekely posuniętego nieprzyjaciela na 80 kilometrów i stoi dziś przedniemi strażami na obszarze rumuńskim w dolinach Trotus i Uzaj. Na północ przylegające wojska sprzymierzone armii Koevessa szybko odebrały Rosyanom ich chwilowe korzyści w odcinku Toelgye, w walkach dn. 5-go i 6-go listopada. Rosyjskie przedsięwzięcia odciążenia ostatnich dni na południe od Dornej Watry, utknęły pod Bistriciora.

Nad Narajówką sukcesy z dn. 5 i 6 zostały dalej rozszerzone, posunięte naprzód o znaczny kawałek i utrzymane wobec pięciokrotnych kontrataków.

W obszarze Włodzimierza Wołyńskiego na zachód od Łucka stoi front niemiecki równie silnie jak przedtem, a ostatnie austro-węgierskie sukcesy na wschód od Kirlibaby i nad Jedul z dnia 6 b. m. są jeszcze w świeżej pamięci.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef — generałem pułk.

Wiedeń. (B. Kor.) „Streffleurs Militaerblat“ donosi: Cesarz zamianował z dniem 1 listopada generał pułkownikiem i wielkim admirałem generała kawaleryi i admirała Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Wiedeń. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef został zamianowany generałem pułkownikiem. Na tym zakończyła się świetna karyera wojskowa, rozpoczęta przez arcyksięcia właściwie dopiero podczas wojny. Jak wiadomo, został arcyksiążę Karol zamianowany z początkiem wojny pułkownikiem. Przebiegł on następnie wszystkie stopnie hierarchii wojskowej i został w dniu 12 marca 1916, kiedy objął dowództwo nad ofenzywą w Tyrolu, zamianowany marszałkiem polnym, a 12 sierpnia tegoż roku z powodu objęcia dowództwa na jednym z frontów, generałem kawaleryi.

Rosya a Finlandya.

Zurych. Ze Sztockholmu donoszą do „Neue Zürcher Ztg.“: Według doniesienia „Aftonbladet“ udało się w ostatnich dniach kilku łodziom przejechać — mimo zaostrzonej straży — zatokę Botnicką od brzegów fińskich na stronę szwedzką. Na łodziach owych znajdowali się uchodźcy fińscy, wyłącznie ludzie młodzi, a powodem ich ucieczki jest nowe zarządzenie rosyjskie, że wszyscy Finowie w wieku od 19—25 lat mają być powołani do robót około rowów strzeleckich. Równocześnie zostały przez władzę zabrane wszystkie zapasy broni, zwłaszcza strzelby myśliwskie i rewolwery, które się znajdowały w posiadaniu ludności fińskiej. Uchodźcy opowiadają też, że prawie wszystkie konie, jakoteż przeważna część bydła w Finlandyi, zostały zarekwirowane.

Zatopienie „Columbii“.

Madryt. (B. Kor.) Telegram iskrowy zastępcy Biura Korespondencyjnego: Dzienniki donoszą o zatopieniu amerykańskiego parowca „Columbia“, o 8580 tonach, przez niemiecką łódź podwodną niedaleko Corana. Ładunek składał się z miedzi, stali i tłuszczów i był przeznaczony dla Genui. Załoga ocalona opowiada, że okręt zatrzymany został dn. 6 bm. koło przylądka Finistere. Ponieważ wsiadanie do łodzi ratunkowych było niebezpieczne z powodu burzy, łódź podwodna czekała pełne dwie godziny, aż dla wyładowania załogi ustało niebezpieczeństwo.

Na froncie zachodnim.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Komunikat francuski z 11 bm. g. 3 po poł.: Na północ od Sommy dość ożywiona walka artyleryjska w okolicy Lesboeufs i Sailly—Saillisel. Na południe od Sommy przedsięwzięli Niemcy o w pół do 3 rano gwałtowny atak na francuskie pozycye i na rowy łącznikowe w Deniecourt przyczem używali miotaczy ognia. Atak został bezpośrednio przez nasz ogień wstrzymany. Atakujący musieli się cofnąć z poważnemi stratami. Francuzi utrzymali swój obszar w całej rozciągłości. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Walki lotników. W ciągu dnia 8 bm. zostały zestrzelone przez francuskich lotników trzy niemieckie aparaty w obszarze Sommy. Dwa z nich zestrzelił porucznik Guynemer: jeden na południe od Aisne, drugi koło Lercourt. Liczba zniszczonych przez tego lotnika aparatów nieprzyjacielskich dosięgła 21. Te dwa niemieckie samoloty, które francuski lotnik zaatakował, roztrzaskały się na ziemi, jeden w Szampanii na północ od Auberive, drugi w Lotaryngii na południe od lasu Grenecey, gdzie opadł. płonąc. W nocy na 10 bm. rzuciły francuskie eskadry lotnicze 2.205 klgr. pocisków na dworce kolejowe, niemieckie biwaki i tabor na froncie nad Sommą. Jeden z lotników francuskich przeleciał ponad Renem między Neupreisach a Strassburgiem i rzucił sześć bomb na dworzec w Offenbach, które go znacznie uszkodziły.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z 11 bm. po poł.: Wschodnia część rowu łącznikowego Regina, który stanowi dalszy ciąg wziętego w dn. 21 paźdz. rowu łącznikowego, została na froncie 1000 yardów zaatakowana i zdobyta. Pozycya jest pewna.

Wojna z Rumunią.

Posiłki rosyjskie dla Rumunii.

Berno. Ze Sztokholmu donoszą do „Rheinisch-westfälische Ztg.“: Rosyjskie wojska, które dotychczas stały na Kaukazie, zostały — według doniesienia „Utro Rossi“ — wyprawione na front rumuński.

Spotkanie cara z królem rumuńskim.

Sztokholm. Zapowiedziany początkowo na 28 października zjazd w Reni króla rumuńskiego z carem, który wskutek zatargu między gabinetami obu tych monarchów został odroczony, ma się odbyć z końcem bieżącego miesiąca.

Misya rumuńska do Japonii.

Berlin. Z Genewy telegrafują do „Tägliche Rundschau“: Dzienniki lyońskie otrzymały z Bukaresztu wiadomość, że do Japonii wyrusza rumuńska misya, pod kierownictwem pułkownika Felixa, celem doprowadzenia do końca ugody o dostarczenie materyałów wojennych.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 13 listopada 1916 r.

Potwierdzenie wyboru Wilsona.

Nowy Jork. (B. kor.) Doniesienie zastępcy Biura Wolffa z dn. 10 b. m.: Wilson ponownie wybrany prezydentem.

Zgubiony memoryał.

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Wolffa, spóźnione. Międzynarodowe biuro informacyjne donosi z Waszyngtonu, że urzędnicy departamentu stanu poszukują za memoryałem, noszącym datę 23. września 1915, wręczonym przez angielski urząd spraw zagranicznych reprezentantom neutralnych państw w Londynie. W tym memoryale akceptowała Anglia bezwarunkowo nienaruszalność poczty listowej i zobowiązała się respektować nienaruszalność poczty okrętowej. To przyrzeczenie departament stanu podczas swych -rokowań obecnych z Anglią przeoczył. Obecne stanowisko Anglii stoi z tem w sprzeczności i dopiero holenderska pomarańczowa księga, która tu właśnie nadeszła, spowodowała przypomnienie tego aktu.

Z Wiednia.

Nasz korespondent wiedeński (—ag—) donosi nam:

Pożegnanie i powitanie. Ustępujący ze swych stanowisk członkowie gabinetu hr. Stürgkha żegnali się z gronem urzędników ministeryalnych w drodze rozesłanego okólnika. Powitanie nowych ministrów nastąpiło również przy pomocy cyrkularza. Tylko nowy minister kolejowy, przyjmując urzędników swego ministerstwa, wygłosił przemowę. Generał-major Schaibe powiedział między innemi, że nie uszła jego uwadze ciężka służba, jaką dział kolejowy w czasie wojny pełni. „Jeśli jednak — przytaczamy dosłownie za „Fremdenblattem“ — w poszczególnych wypadkach wydatność pracy służby kolejowej w Austryi nie dorosła do wszystkich, coprawda bardzo wielkich wymogów, jakich wojna od ruchu kolejowego żąda, to przypisać to należy przeważnie tej okoliczności, że wyposażenie kolei pod wielu względami nie było przeprowadzone w tej pełni, jak to byłoby koniecznem“. P. minister zapewnił, że nacisk położy na ścisły kontakt z urzędami wykonawczymi zarządu kolei państwowych.

Niezawisłość prasy. W ostatnich czasach obiegały tu pogłoski, że konsorcya bankowe zamyślają zakupić szereg dzienników w Wiedniu i na prowincyi. Półurzędowy „Fremdenblatt“ i chrześcijańsko-społeczna „Reichspost“ zamieściły nawet zaprzeczenia, by ich dzienniki były do nabycia. Że pogłoski nie były całkiem bezpodstawne, o ile chodziło o zamysły wielkich banków, to dowodzi uchwała towarzystw dziennikarzy niemieckich. „Concordia“ w Gracu, która ostro zwraca się przeciwko zakusom stworzenia trustu dzienników. „Concordia“ postanowiła zwrócić się do prezydenta ministrów z przedłożeniem tej sprawy. Uprzedził „Concordię“ gubernator Bodenkreditanstaltu Dr Rudolf Sieghart, gdyż w liście, wystosowanym do premiera Dr Koerbera, kategorycznie przeczy, jakoby on osobiście lub jako kierownik banku zamyślał stworzyć podobny trust, lub aby do trustu takiego już należał. Pan Siegkart posiada wprawdzie akcye „jednego“ przedsiębiorstwa, które obok fabryki papieru i drukarni wydaje także dzienniki, lecz jest to jego osobistą prywatną sprawą, z której nikomu tłómaczyć się nie potrzebuje. Obecny gubernator Bodenkreditanstaltu Dr Siegkart był za czasów pierwszego gabinetu Dr Koerbera szefem departamentu prasowego w prezydyum rady ministrów.

Tantiemy. Wiedeński dziennik „Der Abend“ zamieszczając studyum o tantiemach, poinformował swych czytelników i wysokości wypłaconych przez „Austryacką fabrykę broni„ tantiem za rok 1915/16. Wedle tego zestawienia prezydent rady nadzorczej „Fabryki broni“, a jest nim obecny gubernator Bodenkreditanstaltu Dr Rudolf Sieghart, otrzymał tytułem tantiemy za rok ubiegły 443.104 koron 91 hal. Inni członkowie rady nadzorczej, w liczbie ośmiu, otrzymali 1.527.047 koron 38 hal. Kierownicy fachowi tegoż przedsiębiorstwa partycypowali również w czystym zysku, otrzymanego razem 1,872.597 koron 5 hal. „Der Abend“ nie twierdzi, by renumeracye nie były podnietą do intenzywnej pracy, sądzi jednak, że administracya „Fabryki broni“ w zarządzie państwowym byłaby o wiele tańszą. Wszyscy ministrowie razem nie pobierają tyle, ile jeden jedyny członek rady nadzorczej wymienianego towarzystwa.

Legiony i milicya warszawska.

„Dziennik Narodowy“ donosi:

W salach hotelu Bristol w Warszawie odbył się obiad wydany dla Deputacyi Legionów polskich przez milicyę stoł. m. Warszawy. Zaproszonych Legionistów podejmowali z serdeczną gościnnością naczelnik milicyi Franciszek ks. Radziwiłł, z gronem zastępców swych oraz blizko 50 komisarzy. Obecnymi byli bryg. Szeptycki, pułkownik Sikorski, ppałk. Berbecki, rotm. Ostoja, rotm. Orlicz, kap. Dzwonkowski, por. Przezdziecki, ppor. Rostworowski, kap. Litwinowicz oraz szereg oficerów i podoficerów i żołnierzy Legionów. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów, w których podkreślono wagę i znaczenie czynu Legionowego, zdobywającego dla siebie zwolna cały kraj, oraz trudną pracę milicyi, której przypadło w udziale zwalczanie demoralizacyi, jaką pozostawili po sobie w spadku Rosyanie. Budowanie podstaw pod Państwo Polskie w jego rozmaitych formach — oto zadanie, jakie stoi zarówno przed Legionami polskimi, jak przed milicyą. Zadanie do którego staną z pewnością, by karnie, wytrwale i owocnie pracować. Wśród ożywionej, serdecznej pogawędki przeciągnęło się przyjęcie, zakończone wspólną fotografią i gremialnem odprowadzeniem na dworzec pułkownika Berbeckiego, udającego się na front.

Odezwy.

Pod powyższym tytułem pisze „Kuryer warszawski“:

„Deutsche Warschauer Zeitung“ podała odezwy urzędowe: „wezwanie do broni“ i „Do mieszkańców jeneralgubernatorstwa warszawskiego i lubelskiego“. Odezwy te umieszczono dziś rano również w naszem i we wszystkich innych pismach“.

Tekst odezwy drugiej jest identyczny z podanym przez pisma galicyjskie tekstem ogłoszenia werbunku do wojska polskiego w Królestwie. Odezwa pierwsza brzmi jak następuje:

„Po proklamowaniu samodzielnego Królestwa Polskiego ogłaszają teraz sprzymierzone mocarstwa wezwanie do broni. Utworzenie własnego wojska jest pierwszym i najważniejszym krokiem do państwowej samodzielności Polski.

„Już dawno istnieje w narodzie życzenie wzięcia czynnego udziału w wojnie, która przyniosła mu jego wyswobodzenie. Z wielką sławą dotychczas zaledwie

mała część jego synów mogła walczyć po stronie sprzymierzonych. Teraz ramy wojska polskiego mają się rozszerzyć celem przyjęcia mężnych i kochających ojczyznę dzieci kraju. Ale Polska przez to ma nietylko uczestniczyć w walkach, które, jeżeli się tak Bogu podoba, jeszcze są przed nami przed honorowym i błogosławionym pokojem. Ma ona już teraz przez własne wojsko położyć najmocniejszą i najpewniejszą podwalinę pod budowę swojego nowego państwa.

„Chętnie przyłoży Polska rękę do tego wielkiego i doniosłego dzieła, od którego zaczyna się jej odrodzenie. W pracy wspólnej i, jeżeli tak być musi, w walce przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, zacieśnią się węzły, które łączą Polskę oraz jej oswobodzicieli.

„Za pierwszym krokiem pójdą następne. Niech Polska również przy dalszej budowie swojego państwa z ufnością pozwoli kierować sobą i prowadzić się tym, którzy w tej ciężkiej dobie wojennej muszą jeszcze tymczasowo pozostawić przy sobie władzę w kraju, aby nie osłabiać jednolitości i energii akcyi wojennej.

„Oby ten pierwszy doniosły krok na wspólnej drodze był błogosławiony w skutkach dla kraju polskiego i dla naszej wielkiej sprawy".

Obchody w kraju.

(Korespondencye wł. „Głosu Narodu").

Tarnów, d. 9 listopada.

Na specyalnie odbytem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono uroczysty obchód na pamiątkę proklamacyi odbudowy państwa polskiego wyznaczyć na dzień 9 listopada. W przededniu obchodu pojawiły się plakaty z odpowiedniem wezwaniem do mieszkańców. Wszystkie sklepy i warsztaty były zamknięte od godz. 9 do 11 przedpołudniem i od godz. 5 wieczorem.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym, który tak był przepełniony, że niektóre szkoły i znaczna część publiczności musiały stać na placu przed katedrą. Mszę św. odrawił infułat i proboszcz kapituły X. Józef Bąba, podniosłe kazanie wygłosił X. Józef Wątorek, radca szkolny i katecheta I gimnazyum.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w ratuszu, na które przybyli przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, starostwa, sądu, dyrekcyi skarbu, szkół średnich, wydziałowych i ludowych, reprezentanci miejscowych towarzystw oświatowych i przełożeństwo gminy izraelickiej. Posiedzenie otworzył burmistrz Dr Tertil przemówieniem, w którem wskazał na doniosłość chwili, którą przeżywa obecnie całe społeczeństwo polskie. Przypomniał z kolei ważność dni 6 i 16 sierpnia. Przypomniał też mieszkańcom Tarnowa, że w tej samej sali ratuszowej odbywało się przed dwoma laty właśnie, bo 10 listopada 1914 r., posiedzenie, podczas którego wkraczający nieprzyjaciel ogłosił urzędownie zajęcie miasta. Po wzniesieniu trzy razy powtórzonego okrzyku na cześć cesarza Franciszka Józefa I i jego sprzymierzeńca ces. Wilhelma II, jako twórców niepodległego Królestwa Polskiego, w zakończeniu swojej mowy zaproponował Dr Tertil wysłanie telegramów do miasta Warszawy i Piłsudzkiego, brygadyera Legionów, oraz przedłożył zebranym członkom Rady miejskiej wniosek o zmianę pryncypalnej, najpiękniejszej w mieście ulicy Krakowskiej na ulicę „Niepodległości", co też uchwaliła Rada bez dyskusyi wśród oklasków.

Najświetniej wypadł trzeci punkt programu obchodowego. Po południu zaczął się pochód formować pod kościołem XX. Misyonarzy, skąd o godzinie 5. wyruszył przez ulicę Krakowską na plac Kazimierza Wielkiego. W pochodzie wzięły udział wszystkie miejscowe towarzystwa, cechy, rada miejska, przedstawiciele wszelkich zawodów i urzędów, młodzież zaś szkół średnich niosła podczas pochodu zapalone pochodnie i lampiony. Pochodowi przygrywała muzyka 20 pułku piech. otoczona płonącemi lampami, niesionemi przez żołnierzy. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił do zebranych dr Tertil, składając w gorących słowach hołd i podziękowanie Cesarzowi. W tem miejscu muzyka wojskowa odegrała hymn „Boże wspieraj". W dalszej części przemówienia burmistrz podnosił bohaterstwo legionów, poczem odśpiewano pieśni patryotyczne.

Wielka manifestacya patryotyczna wypadła na ogół wspaniale, co z tem większem uznaniem podnieść należy, że odbyła się niemal bez niezbędnego w takich razach przygotowania.

Staraniem reprezentacyi miasta odbyło się celem upamiętnienia chwili dziejowej wieczorem o godz. 8 przedstawienie w nowym teatrze w gmachu Sokoła I. na którem dano sztukę L. Rydla „Na zawsze". Czysty dochód przeznaczono na fundusz dla wdów i sierót po legionistach X.

* * *

Skawina, dnia 8. listopada.

Komitet powiatowy pod przewodn. X. kan. Teofila Flisa oznaczył dzień obchodu uroczystego na 7—8. listopada. W dniu też 7. listopada na placu przed stacyą kolejową zebrały się wieczorem tłumy publiczności z pochodniami i muzyką Tow. kolejarzy, aby uformować uroczysty pochód do miasta. Do zgromadzonych przemówił gorąco naczelnik tut. stacyi kolej. radca ces. Stanisław Stączek, tłumacząc znaczenie chwili, jako rezultatu naszych półtorawiekowych walk, pracy i cierpień. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Legionów i brygadyera Piłsudzkiego, który zebrani powtórzyli. Poczem kilkutysięczny pochód z muzyką i pochodniami przy udziale cechów z chorągwiami i dziatwy szkolnej ruszył do miasta oświetlonego i udekorowanego przez rynek główny ku kościołowi. Tutaj, na placu przed świątynią przemówił podniośle X. proboszcz Teofil Flis, nawiązując pięknie do legendy o rycerzach w Tatrach śpiących, których zbudzić miała dopiero trąba Archanioła. Ta trąba już się odezwała w Tatrach i Karpatach wśród huku dział, a rycerzami, co się pierwsi obudzili do walki za Ojczyznę, to Legioniści, co w Karpatach tak dotkliwą klęskę, zadali wojsku rosyjskiemu. Mowca skreślił przebieg i położenie naszej sprawy a zakończył pięknym zwrotem do królowej Polski Matki Najświętszej, na której cześć zaintonował pieśń błagalną „Serdeczna Matko".

Na rynku przed ratuszem przemawiał burmistrz miasta Stanisław Ludwikowski, kończąc patryotyczną mowę okrzykiem „Niech żyje niepodległa Polska!", który zebrani powtórzyli z zapałem. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" burmistrz zawiadomił zebranych wśród ogólnego zapału o wysłaniu przez pow. komitet narodowy telegramu do prezydenta Warszawy ks. Lubomirskiego i posła Steckiego w Lublinie.

Nazajutrz dnia 8. listopada odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo. Kościół był przepełniony, cechy wystąpiły z chorągwiami, mszę świętą odprawił X. Stanisław Czekaj, w czasie której śpiewał chór dziewcząt „Pracownic katolick.". Po ewangelii wystąpił na kazalnicę X. proboszcz kan. Flis. Podniosłe jego kazanie zrobiło wielkie wrażenie na obecnych. Hymn „Boże coś Polskę" zakończył uroczyste nabożeństwo.

KRONIKA.

Z miasta.

MINISTER DLA GALICYI JE. Dr. Bobrzyński, który uczestniczył we wczorajszem uroczystem posiedzeniu Koła sejmowego, wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, które miało się odbyć we czwartek bieżącego tygodnia odbędzie się dopiero w następny czwartek 23. bm.

DEPUTACYA MIAST GALICYJSKICH. W środę 15. bm. wyjeżdża do Wiednia deputacya Związku większych miast galicyjskich, w której również bierze udział miasto Kraków przez swego prezydenta, by wręczyć nowemu rządowi memoryał o potrzebach naszych miast. W piątek 17. odbędzie się we Wiedniu u prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego konferencya w sprawach krajowych z Namiestnikiem JE. bar. Dillerem. Prezydent Dr. Leo w konferencyi tej bierze udział jako przewodniczący komisyi miejskiej Koła polskiego.

REORGANIZACYA SKLEPÓW MIEJSKICH. Zarząd miasta przystępuje obecnie do reorganizacyi sklepów miejskich. Liczba sklepów ma być pomnożona o kilka nowych, ponadto dotychczasowe sklepy, mieszczące się w lokalach ciasnych, niewygodnych, przeniesione zostaną do nowych obszerniejszych lokalów. Zmiany zajdą również w personalu sklepowym; siły nieodpowiednie, dające powód do skarg mają być usunięte i zastąpione innemi. Reorganizacyę przeprowadza wiceprezydent inż. Rolle.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW MIEJ. W biurach okręgowych rozdawnictwa kart chlebowych, upoważnionych do przyjmowania zgłoszeń zapotrzebowania ziemniaków przez ludność miasta, zamówiono dotychczas przeszło 800 wagonów kartofli. Gmina dostarczyła dotąd około 100 wagonów, reszta zamówień oczekuje realizacyi. Dostawa ziemniaków przez magistrat odbywa się powoli, ponieważ artykuł napływa do miasta w ilościach niedostatecznych, a ponadto rozwóz ziemniaków z powodu braku furmanek napotyka na trudności. Ziemniaki dostarczane przez gminę — jak wiadomo — rekwiruje w powiatach okolicznych wojenny zakład zbożowy, który oczywiście główną uwagę zwraca na ilość a nie jakość rekwirowanego artykułu.

BRAK MĄKI. W mieście daje się ponownie dotkliwie odczuwać brak mąki do gotowania. Jak słychać tego gatunku mąki wogóle nie będzie, natomiast otrzymamy nowy gatunek mąki do gotowania i wypieku chleba.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚCI WE LWOWIE. W dalszym ciągu uroczystości z powodu proklam. państwa polskiego, w lwow. teatrze miejskim odbyło się w sobotę wieczorem przedstawienie galowe. Salę wypełniła odświętnie przystrojona publiczność. Na przedstawieniu obecni byli dostojnicy wojskowi i świeccy. I tak: kom. Böhm-Ermolli, gen. Riml, radca dworu Reinlender, radca Grabowski, rektor Twardowski, członkowie Rady przybocznej. Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra teatralna odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Obecni wysłuchali pieśni Legionów stojąc. Program wypełniono przedstawieniem „Strasznego dworu" Moniuszki. Uroczystość zakończono przedstawieniem obrazu z żywych osób i odegraniem poloneza Kurpińskiego. Przez cały ciąg przedstawienia panował nastrój podniosły.

Popołudniu dawano „Kościuszkę pod Racławicami". Postać Tadeusza Kościuszki w interpretacyi p. Chmielińskiego, przyjmowana była burzliwymi oklaskami, również każdorazowe pojawienie się kosynierów z Bartoszem Głowackim, wywoływało frenetyczne oklaski.

W Czytelni Akademickiej odbyło się uroczyste zebranie polskiej młodzieży akademickiej, na którem uchwalono przez aklamacyę następującą deklaracyę:

„Wierna idei niepodległości swej Ojczyzny polska młodzież akademicka, zgromadzona na uroczystem doraźnem zebraniu 11. listopada 1916 r. z radością wita zapowiedź utworzenia Państwa Polskiego, zawartą w proklamacyi jego samoistności. Młodzież polska akademicka uważa, iż proklamacya ta jest początkiem rozwiązania kwestyi polskiej i spodziewa się, że ostateczne jej załatwienie odpowie istotnym dążeniom całego narodu. Stwierdzając, iż ten fakt dziejowy jest następstwem wysokiej kultury duchowej głębokiego poczucia idei niepodległościowej narodu polskiego, składa hołd tym wszystkim, którzy od chwili rozbiorów, aż po dzień dzisiejszy na jakiemkolwiek polu dla tej kultury i idei pracowali, poświęcali się i krew przelewali. Zwraca się do młodzieży polskiej proklamowanego państwa z serdecznemi życzeniami, by praca jej pod znakiem wolności jak najwspanialsze wydała owoce. Zapewnia młodzież polską reszty ziem polskich, iż jak dotąd, tak w przyszłości ramię przy ramieniu z nią pracować będzie dla świętej idei wielkiej, wolnej i niepodległej Polski".

NOWE SZKOŁY W LUBLINIE. Biuro prasowe donosi: Omszałe mury dawnego kolegium Zamojskiego odżyły, rojne od młodzieży, pełne rozgwaru i radości. Dn. 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie publicznego gimnazyum i publicznego seminaryum nauczycielskiego męskiego. Młodzież włościańska przybyła nawet z powiatu Hrubieszowskiego w otoczeniu rodzin, które odbyły narady w Zamościu i wydelegowały jedną z gospodyń, aby zamieszkała w Zamościu i zaopiekowała się dziećmi gminy. To daje miarę nastroju panującego wśród włościan. Nic dziwnego, że w czasie przemówień inspektora dra Maryana Reitera i pułkownika Fischera wzruszenie ogarnęło cały ten tłum włościański, zapełniający ogromną salę kollegium i że reprezentanci inteligencyi serdecznie dziękowali za wskrzeszenie polskich uczelni w tej połaci Polski. Pomyślano również i o młodzieży żeńskiej, która podobnie jak męska, od dwu lat pozbawiona była zupełnie możności kształcenia się. Ma dla niej powstać gimnazyum żeńskie prywatne staraniem połączonych gron szkół publicznych.

Dotychczas otwarte klasy są przepełnione. Zapał u młodzieży, gorące odczucie obowiązku u grona nauczycielskiego, pozwalają wróżyć jak najlepiej co do owoców pracy.

Dodać trzeba, że w pow. Zamojskim powstało z początkiem nowego roku 188 nowych szkół początkowych publicznych i że w samym Zamościu uczęszcza do szkół ludowych blizko 900 dzieci.

ZJAZD DELEGATÓW G. K. R. Z Lublina donosi Biuro prasowe: Dnia 8 bm. odbyło się w Lublinie posiedzenie IX. z kolei zjazdu delegatów Głównego Komitetu Ratunkowego. Zjazd zagaił wiceprezes p. Jan Stecki w obecności przedstawiciela Zarządu wojskowego komisarza rząd. dra Jampolskiego, oraz 34 delegatów. Porządek dzienny obejmował sprawy dotyczące wydziałów: ogólnego, rolniczego i szacunkowego. Wysłuchano komunikatów przedstawicieli K. B. K., Rady Głównej Opiekuńczej, oraz komitetów ratunkowych powiatów kowelskiego i włodzimiersko-wołyńskiego. Prezydum złożyło szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności w październiku. Znaczną część posiedzenia poświęcono sprawie aprowizacyi bezrolnej ludności. Po obszernej dyskusyi stwierdzono konieczność zasadniczego określenia stanowiska komitetów ratunkowych

PAŁAC STASZYCA. Magistrat m. stoł. Warszawy na posiedzeniu wtork. w dalszym ciągu uchwalił wznowić starania o odzyskanie gmachu Staszyca przez miasto i polecił wydziałowi budownictwa sporządzenie projektu przebudowy i kosztorysu tych robót.

w tej mierze. Termin następnego posiedzenia Zjazdu wyznaczono na 18, 19 i 20 grudnia br.

MIANOWANIA GENERAŁÓW. „Str. Militär Blatt" donosi: Cesarz zamianował: Generał pułkownikami: generała kawaleryi arcyksięcia Józefa, generała kawaleryi Karola bar. Kirchbach auf Lauterbach i generała piechoty Samuela bar. v. Razai. Generałem kawaleryi mianowany został marszałek pol. por. Jerzy Ed. v. Lehmann. Generałami piechoty mianowani marszałkowie polni por.: Fryderyk Csanady v. Bekes, Ludwik Keonnen-Horak, Edl. v. Hohenkampf i Ignacy Trollmyn. Zbrojmistrzem zamianowany marszałek polny por. Ferdynand Goglia v. Złota Lipa. Generał majorem zamianowany pułkownik Jan hr. Łubieński. Tytuł i charakter generała kawaleryi otrzymał marszałek p. por. Józef Braun, tytuł i charakter generała piechoty marsz. pol. por. Rudolf Hess, tytuł i charakter zbrojmistrza marsz. pol. por. rezerwowy Leopold Rollinger v. Rolleg, tytuł i charakter marsz. pol. por. generał majorzy: Jan Fitzner, Antoni Babich v. Lovinac, Rudolf Edl. v. Prager i Karol Georgi.

ODZNACZENIA. Medale prusk. Czerwonego krzyża III. klasy otrzymali: szef sztabu Komendy twierdzy w Krakowie pułkownik Grimm, st. lekarz sztabowy w Wadowicach dr. Dzerowicz, lekarz sztabowy dr. Baxa, lekarz pułkowy dr. Sofer, komendant stacyi opatrunkowej w Krakowie, następnie starsi lekarze wojskowi dr. Frączkiewicz, dr. Wespański, dr Grabczak, wreszcie dr. Aleksandrowicz, dr. Jahlnik, oraz dr. Rosenfeld, wszyscy w Krakowie.

NEKROLOGIA.

† HELENA Z HUPKÓW FIERICHOWA. Dziś w nocy po kilkudniowej chorobie zmarła w 40 roku życia Helena z Hupków Fierichowa, żona powszechnie szanowanego prof. Uniwersytetu Xawerego Fiericha. Ciężkie i gwałtowne zapalenie płuc wyrwało z pośród nas najlepszą żonę i matkę. Niechże wyrazy współczucia szerokich kół przyjaciół i znajomych będą choć w części ukojeniem dla rodziny tym ciężkim dotkniętej ciosem, a zmarłej cześć za cichą, sumienną pełną zaparcia pracę przy ognisku domowem i za serdeczny współudział w pracach stowarzyszeń ratujących nędzę. Jeszcze przed kilku dniami widzieliśmy zmarłą w dobrem zdrowiu, zbierają grosz dla Komitetów parafialnych. S. M.

† HR. LUDWIK BADENI. Donoszą nam z Wiednia: Radca legacyjny, syn Kazimierza i Maryi ze Skrzyńskich Badenich, urodzony w 1878 r. zmarł, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami wn. 10. listopada b. r.

NADESŁANE.

†

Helena z Hupków Fierichowa

żona profesora Uniwesytetu Jagiellońskiego

przeżywszy lat 40, po ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12-go listopada 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Batorego 21 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dnia 14 go listopada 1916 r. t. j. we wtorek o godzinie 3 cej popołudniu, na który to obrzęd zapraszają w ciężkim zmartwieniu pogrążeni mąż, dzieci, rodzice i brat zmarłej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w Krakowie we środę dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

PER HALLSTROEM.

21

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Zastała króla Karola, panował wtenczas jedenasty. Miał to być podobno bardzo surowy człowiek, a tem bardziej dla zdrajców. Nosił długie włosy, jak ten tam, syn zapewnie, a z pod nich piorunował oczami. Przechadzał się po sali, nie słuchając prawił — tak mi opowiadano, a każdemu jej słowu towarzyszył odgłos jego kroków, jak uderzenia toporu o pieniek. Był zmęczony i blady. Wojna wrzała w najlepsze, w kraju panowały niepokoje. Stąpał ciężko, jak gdyby chodził tak od poprzedniego wieczora i rachował swoje kroki. Raz po raz nakazywał jej wyjść, ale ona niewychodziła. Lecz też i nie włóczyła się na kolanach za nim. Podniosła się z podłogi, stała wyprostowana i nie błagała dłużej. Mówiła do duszy, nad którą on ma władzę, o dzieciach, za które ona jest odpowiedzialną. „Ja zrobię swoje", mówiła. „Czy mam je pouczyć, że Bóg nakazuje miłosierdzie, a ty, królu Karolu depczesz je swym butem?"

Wtenczas zatrzymał się i spojrzał nan ią. „U Boga jest dużo miłosierdzia", odpowiedział, „wie On lepiej ode mnie, komu go udzielić. Surowym jest On także. Ale zabierz sobie męża!" I obiecał podpisać ułaskawienie. Zbielała jak płótno, bo szczęście czasami zabija, i tylko świadomość potrzeby działania dodała jej mocy. Teraz miała tylko jedną, tak małą prośbę, że jej prawie nie można było odmówić. Upłynęło sporo czasu, zanim mogła znów zobaczyć króla. Musiała wydeptać dużo schodów, wyklęczeć na wielu deskach, wycałować dużo szorstkich rąk. Wystawała w śniegu przy gościńcach i ulicach, przez które pędził król w szalonym galopie; rzucała się w ścisk pomiędzy konie, gdzie ją przewracano i tratowano. Tylko tym sposobem dotarła nareszcie do niego, a! tymczasem tygodnie upłynęły.

Pozostało tylko dziesięć dni do terminu, w którym wyrok miał być wykonanym. Otrzymawszy papier, rzekła: „Teraz tylko jedno, królu. Byłeś mi miłosiernym i niech ci za to Bóg błogosławi, ale mam jeszcze jedną, małą prośbę. Żebym zdążyła do Rödö za dni dziesięć, trzeba, żeby mi wszystko ułatwiono na przystankach. Muszę jechać jako rządowy kuryer. Zezwolisz więc na to, panie, bo wszak wiozę twój rozkaz". Wtenczas stał się twardym, jak żelazo. U niego, kto potrącał o mieszek, dotykał jego sumienia, które w takich razach nie znało litości.

„Choć jesteś żoną pastora, nie znasz, jak widzę, zakonu", odpowiedział. „Dość jest łaski dla wszystkich, lecz trzeba umieć ją przyjąć. Ja zrobiłem swoje, zróbże i ty, co do ciebie należy. Pokaż coś warta. Dostać się stąd do Rödö w dziesięć dni — to już twoja rzecz. Możesz zdążyć jeszcze. Zobaczymy!"

I zaczął wyrachowywać, bo znał oddalenie i przystanki. „Kuso bo kuso, ale jednak dość czasu. Jedź jak Jehu, syn Josefata! Przyjedziesz w porę — ciesz się swoim skarbem, zapóźnisz się — nic nie będzie straconego. Czy mam może wydać jeden funt siana, jeden grosz, poto, żeby wstrzymać topor nad głową zdrajcy? A kto mi to zwróci, skąd wezmę środki na sprawowanie rządów wkraju, pełnym ospałości i zdrady? Daj żebrakowi kawałek chleba, a on zaraz zechce i sera. Żebym był o tem wiedział, nie dostałabyś nic. Wyj sobie i płacz, ile ci się podoba, ale tylko nie tu". Lecz ona nie płakała już, nie miała na to czasu. Spojrzała mu w oczy, dla przekonania się czy to jest ostatnie jego słowo, westchnęła do swego Boga obecnego w tym oto kościele, i oddała głęboki pokłon. „Dzięki ci, królu, i za tę łaskę, rzekła, wybiegając z sali. Wpadła do oberży, zastała konie i ruszyła na północ. Jakaż to była jazda! Nastała późna wiosna. Wielkie śniegi topniały gwałtownie, — drogi były pozalewane, na rzekach lód niepewny. Nikt nie chciał dobrowolnie dawać koni, żaden furman nie miał ochoty narażać swego życia. Brakło jej pieniędzy na opłacenie najniezbędniejszego, musiała więc płacić swojem cierpieniem i swoim wstydem, żebrać, płakać, błagać na kolanach o każdy mały kawałek drogi, zbliżający ją do celu, opowiadać kim była i dlaczego jej tak śpieszno. Odpowiadano jej często szyderstwem i obelgami — któż ma współczucie dla zdrajcy? Trzeba jej było zmiękczać ich twarde serca, rozbudzać ich ciężkie umysły dopóty, aż zrozumieli, że ludzie powinni pomagać sobie i przebaczać winy. W ciągu tych dziewięciu nocy, żadnego snu, żadnego spoczynku, i czy to podczas chwilowego, męczącego odrętwienia zmysłów, czy w drodze, zawsze ta jedna myśl: zdążę, czy nie zdążę? Dzień i noc wlekła za sobą jak gdyby ogniwa łańcucha, które po kolei pękały i odpadały, lecz pozostała reszta ciążyła jeszcze bardziej. Nawet to, co ją podtrzymywało, jej cierpienie, wydało się jej w końcu zszarganem wszystkiem błotem zajezdnych domów, jakiemś zadaniem na pamięć, które bezmyślnie powtarzała. Wsłuchiwała się w swój płacz bez współczucia, poganiała siebie, jak na śmierć zajeżdżonego konia. Na lodach rzek borykała się z woźnicami, żeby nie zawracali nazad; zanurzała się w wodzie a suszyła na mrozie, lecz z tem wszystkiem zdążała raźno naprzód i miała nadzieję przybycia na czas. Cóż wobec tego znaczyły przebyte trudy?

Dziesiątego dnia stanęła na przewozie w Rödö. Po drugiej stronie zatoki mrowiło się od narodu, a z pośrodku tłumu wznosiło się coś czerwonego — to było rusztowanie, przykryte czerwonem suknem. Lody już spłynęły, przewoźnik był na drugim brzegu, razem z innemi. Wołała na niego, wymachiwała w powietrzu papierem, krzycząc: „Tu jest ułaskawienie, wstrzymajcie się! Niosę królewski rozkaz, wstrzymajcie się tylko na chwilę!" Lecz nikt nie zwrócił na nią uwagi, nikt nie obejrzał się w tamtą stronę. Widziała poruszenie w tłumie, widziała jak topór podniósł się i opuścił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.